

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona ojczysta święta mowo!



**WITAMY WIOSNĘ
POLSKIM WERSZEM**

Konkurs recytatorski
w Słyczy

s. 5-7

**PALMOWA
NIEDZIELA
w Słobdzie-
-Raszkuwie**

s. 15

ŚMIGUS-DYNGUS

Wodna tradycja,
która od wieków
bawi Polaków

s. 20

Inscenizacja Drogi Krzyżowej w Słobodzie-Raszkowie



Dzieci i młodzież z naddniestrzańskich parafii katolickich zaprezentowali we wsi Słoboda-Raszków inscenizację Drogi Krzyżowej.

28 marca 2026 roku ulicami wsi Słoboda-Raszków, leżącej na lewym brzegu Dniestru, wyruszył niezwykle pochód – Jezus, 12 apostołów, Matka Boska, rzymscy żołnierze oraz licznie przybyli mieszkańcy wsi. Młodzi katolicy z różnych parafii Nadniedniestrza odtwarzali sceny opisane w Ewangeliach.



Wydarzenie to było częścią odpustu Wielkiego Tygodnia, rozpoczynającego się w Niedzielę Palmową i kończącego się w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Inscenizacja Drogi Krzyżowej w wykonaniu młodzieży pod kierownictwem s. Sofii ze Zgromadzenia Matych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi to poruszające nabożeństwo wielkopostne, które zaangażowało młodych aktorów do odgrywania stacji męki Jezusa. Młodzież wcieliła się w role, ukazując ból, trudy drogi na Golgotę oraz emocje świadków wydarzeń.



Przedstawienie spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców Słobody-Raszkowa i pozostawiło w wielu uczestnikach silne duchowe przeżycia.

Inscenizacja Drogi Krzyżowej była momentem zatrzymania się w codziennym biegu, okazją do osobistej refleksji oraz wspólnego przeżycia jednej z najważniejszych tradycji wielkopostnych.

Miesięcznik z kwartalnym dodatkiem
AFISZ POLSKO-MOŁDAWSKI

Ukazuje się od listopada 1996 r.
Zarejestrowany 2 maja 2007 r.
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Republiki Mołdawii

Adres do korespondencji:

Redakcja „Jutrzenki”
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți MOLDOVA

e-mail:
redakcja.jutrzenka@gmail.com

www.jutrzenka.md

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Poglądy i opinie zawarte w artykułach mogą być niezgodne ze stanowiskiem redakcji.

Redaktor naczelny
Helena Usowa

Zespół redakcyjny:

Wanda Burek
Elena Dudari
Anna Gaydamowicz-Mazur
Ałła Klimowicz
Stefan Ladryk
Zofia Nieczaj
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:

Jolanta Domek-Tobolska
Anna Dubiel
Wiktoria Klimowicz
Nataliia Pityn
Lucia Țurcanu

Redaktor strony internetowej
Małgorzata Kiryłowa

Druk: Logo-Design, Chișinău

ISSN 1857-324X



W NUMERZE

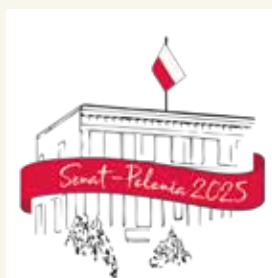
- **Wywiady.** Senat – stały adres spraw Polonii 4
- **Wiadomości.** Konkurs recytatorski w Styrzcy 5
- **Rocznice.** 100 lat Polskiego Radia 8
- **Ciekawostki językowe.** Które nazwy ulic występują najczęściej? 9
- **Newsy dla Polonii** 10
- **Wiadomości.** Międzynarodowy triumf projektu „ALFABET WARTOŚCI KULTUROWYCH”: Gala Finałowa w dwóch stolicach! 11
- **Kronika polonijna:**
 - Warsztaty wielkanocne w Komracie 12
 - Niedziela Palmowa w Słobodzie-Raszkwie 13
 - Ozdabianie świątecznych jaj w Domu Polskim 13
 - Solidarność, wiara, nadzieja 13
- **Felieton.** Ryszard Tadeusiewicz. Rocznicą pierwszego lotu człowieka w Kosmos 14
- **Polacy i Kosmos.** Czy bez Polaków ludzkość poleciałaby w Kosmos? 17
- **Smaczno!** 20
- **Tradycje znane i te zapomniane.** Wodna tradycja, która od wieków bawi Polaków 21
- **Klub Mądrej Sówki** 22
- **Zakočaj się w Polsce:**
 - Kraków najczystszy miastem na świecie! 23
 - Targi Wielkanocne na Rynku Głównym 23

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Młodzież ze Słobody-Raszkwia
Autor zdjęcia: Walentyna Cyran



Zadanie współfinansowane ze środków Kancelarii Senatu
w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
nad Polonią i Polakami za granicą w 2026 roku



Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Senatu RP oraz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego.

Dla milionów Polaków żyjących poza granicami kraju Senat pozostaje jedną z najważniejszych instytucji kontaktu z Polską – mówi WIESŁAWA OBERMAIER, wicedyrektor Biura Prac Senackich.

Senat – stały adres spraw Polonii

– Dla Polonii Senat to często jedna z najważniejszych instytucji kontaktu z Polską. Jak wygląda jego codzienna praca „od środka”?

– Biuro Prac Senackich zajmuje się – mówiąc najprościej – esencją pracy Senatu. Organizujemy i obsługujemy posiedzenia plenarne oraz komisje senackie. Przygotowujemy wszystkie dokumenty, które trafiają do senatorów, czuwamy nad przebiegiem obrad, pilnujemy zgodności z regulaminem. To brzmi bardzo dostojnie, ale w praktyce oznacza ogrom pracy organizacyjnej i odpowiedzialności.

– Senat bywa w świadomości społecznej mniej widoczny niż Sejm. Czy to uzasadnione?

– Rzeczywiście, Senat ma mniejsze kompetencje kontrolne niż Sejm, który – choć formalnie jest izbą niższą – odgrywa silniejszą rolę polityczną. Ale Senat ma coś, co przez lata było jego wielką wartością: mniejsze upartyjnienie.

Oczywiście senatorowie są wybierani z list partyjnych, ale przez długi czas nie było tak silnej presji dyscypliny partyjnej jak w Sejmie. Tam czas na debatę jest dzielony między kluby, a pojedynczy poseł ma często dwie-trzy minuty wypowiedzi. W Senacie jest odwrotnie: każdy senator ma prawo zabrać głos – nawet przez dziesięć minut.

– Co ma swoje konsekwencje...

– Tak, bywa, że debata nad jednym punktem trwa kilka godzin, bo kilkudziesięciu senatorów chce się wypowiedzieć. To bywa trudne organizacyjnie, ale ma ogromną wartość: każdy głos może wybrzmieć. To jest istota senackiej debaty.

– Pani pracuje w Senacie od 1989 roku. Jak trafiła pani do tej instytucji?

– Zupełnie przypadkiem. Naprawdę nie planowałam takiej ścieżki zawodowej. Trafiłam do Senatu z Klubu Inteligencji Katolickiej – wielu pierwszych senatorów i marszałków było z nim związanych. I po prostu zostałam.

To był absolutnie wyjątkowy czas. Czulo się energię tworzenia czegoś nowego. Senat był wtedy miejscem niezwykłej wolności – 99 senatorów wywodziło się z „Solidarności”. Panowało poczucie misji.



Pamiętam, że w pierwszych miesiącach nikt nie myślał o listach obecności czy nadgodzinach. Nie przychodziliśmy „do pracy”. Przychodziliśmy do pracy w Senacie.

– To ważne także w kontekście Polonii?

– Zdecydowanie. Senat jest najstarszą instytucją państwa polskiego, istniejącą – z przerwami na zabory i komunizm – do dziś. Po 1989 roku stał się symbolem powrotu wolnego parlamentaryzmu. To ważny punkt odniesienia także dla Polonii, która często patrzy na Polskę przez pryzmat jej instytucji.

Jaką rolę Senat pełni dziś w sprawach polonijnych?

To, że sprawy Polonii są prowadzone właśnie w Senacie, ma ogromne znaczenie. Ministerstwa się zmieniają, politycy przychodzą i odchodzą, a tu istnieje ciągłość i pamięć. To daje stabilność.

Bywały trudne momenty – na przykład gdy ograniczano środki – ale sama obecność Polonii w Senacie jest znakiem, że ta relacja jest trwała. Jeśli uda się rozwijać senackie inicjatywy, takie jak programy edukacyjne czy projekty skierowane do młodych Polaków za granicą, to jest to ogromna szansa.

Na koniec – zaproszenie dla Polonii?

Oczywiście. Zapraszamy do Senatu – można go zwiedzać, są oprowadzania, można zobaczyć, jak działa. Są też transmisje z posiedzeń, więc Senat jest dostępny także na odległość. Zawsze chętnie opowiadamy o tym, czym się zajmujemy.

Rozmawiał: **Michał Kłosowski**
2 października, 2025
źródło: dlaPolonii.pl

Konkurs recytatorski w Styrczy

W sobotę, 28 marca br., w Domu Polskim w Styrczy odbył się konkurs recytatorski pt. „Witamy Wiosnę polskim wierszem”. W wydarzeniu brało udział 35 uczestników – uczniów organizacji polonijnych z Bielic, Styrczy i Głodian. Uczestnicy rywalizowali w czterech kategoriach wiekowych, a tematem wierszy była wiosna, opisywana przez polskich poetów. ▷



Projekt został zrealizowany przez Stowarzyszenie „Dom Polski” w Bielicach przy wsparciu finansowym Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ i Ambasady RP w Mołdawii.

Idea projektu:
Hanna Gałęcka.





Jutrzenka 4/2026

6



Nad całością konkursu czuwało jury w składzie: Urszula Brożek, Malwina Russu i Anna Stefanec. Jury oceniało recytatorów w trzech obszarach: umiejętność poprawnego wypowiedzenia się w języku polskim, własna interpretacja wiersza i ekspresja.

Członkowie jury poradzili sobie znakomicie z oceną recytatorów i po długich obradach wyłonili laureatów i finalistów konkursu w osobach:



GRUPA I (dzieci od 6-8 lat)

- I miejsce – **Tajsja Górka** (Stycza)
- II miejsce – **Margarita Martin** (Bielce)
- III miejsce – **Ekaterina Pastuchowa** (Stycza)

GRUPA II (dzieci od 9-11 lat)

- I miejsce – **Anna Grabowiecka** (Bielce)
- II miejsce – **Amelia Górka** (Bielce)
- III miejsce – **Wladimir Monastyrski** (Bielce)

GRUPA III (dzieci od 12-14 lat)

- I miejsce – **Mateusz Gorea** (Bielce)
- II miejsce – **Gabriela Rusu** (Bielce)
- III miejsce – **Sofia Grabowiecka** (Bielce)

GRUPA IV (młodzież od 15 lat i więcej)

- I miejsce – **Waleria Bojciuk** (Głodiany)
- II miejsce – **Anastazja Wojna** (Bielce)
- III miejsce – **Ilia Brynza** (Bielce)

Wydarzenie zgromadziło na widowni nie tylko działaczy organizacji polonijnych, ale również rodziców i okolicznych mieszkańców wsi Stycza. Dla wszystkich dużym zaskoczeniem było zainteresowanie konkursem i udział tak dużej ilości dzieci i młodzieży. Mamy nadzieję, że konkurs otworzy furtkę do kolejnego wydarzenia, które będzie propagować i promować język polski jako język nie tylko przodków, ale również kolejny i ciekawy, którego warto się nauczyć.

Po zakończeniu konkursu wszyscy uczestnicy otrzymali prezenty, a zwycięzcy dyplomy.

Hanna Gałęcka
nauczycielka języka polskiego
skierowana przez ORPEG

Fot. **Wiktor Romaniuk**

– Jestem pod wrażeniem wysokiego poziomu recytacji, co świadczy o ogromnym zaangażowaniu uczniów i przygotowujących ich do konkursu nauczycieli – powiedziała redakcji MALWINA RUSSU, zasiadająca w jury konkursu „Witamy Wiosną polskim wierszem”:

– Uczestnicy zaprezentowali piękne interpretacje wierszy o tematyce wiosennej. Najmłodszy recytatorzy zachwycili zarówno jury, jak i publiczność. Recytowali m.in. wiersze Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Wandy Chotomskiej i choć dla wielu z nich był to pierwszy występ przed tak liczną publicznością, wszyscy spisali się świetnie. Wybór laureatów był niełatwy, ponieważ wszyscy uczestnicy wykazali się doskonałą pamięcią oraz umiejętnością interpretacji tekstu.

Organizatorzy przedsięwzięcia – dyrekcja Domu Polskiego w Bielcach i Domu Polskiego w Styczy – sprawili, że konkurs przebiegł w miłej atmosferze i był doskonałą okazją do obcowania z polską poezją.

Gratulujemy dzieciom i młodzieży za piękne występy, a także ich rodzicom za wsparcie. Laureatom życzymy dalszego rozwijania talentów recytatorskich!

2026 został ustanowiony Rokiem Polskiego Radia. Uchwałę podjął Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. To specjalne wyróżnienie ma upamiętnić setną rocznicę rozpoczęcia regularnego nadawania programu Polskiego Radia, które od 100 lat przekazuje słuchaczom najważniejsze informacje z kraju i ze świata, jak również przygotowuje transmisje muzyczne, sportowe i kulturalne.

100 lat Polskiego Radia

Jak wyglądały początki jednej z najważniejszych instytucji w Polsce?

Zanim radio zaczęło regularne nadawanie w kwietniu 1926 r., 1 lutego 1925 r. wyemitowało pierwszą próbną audycję. „Tu próbna stacja radionadawcza PTR w Warszawie, fala 385 metrów” – te słowa wypowiedziane przez inżyniera Romana Rudniewskiego rozpoczęły historię polskiej radiofonii. Tak narodziła się jedna z najważniejszych instytucji odrodzonej Polski.

Początki polskiej radiofonii nie były jednak łatwe.

– Studio było jedno i miało zainstalowany jeden mikrofon. W związku z tym, kiedy np. spiker zapowiadał, że za chwilę wystąpi orkiestra, następowała przerwa. Siadała orkiestra i dopiero po kilku minutach rozpoczynał się zapowiadany występ – mówi Krzysztof Sagan, realizator dźwięku w Polskim Radiu, znawca i miłośnik radiofonii.

Rozgłośnia Polskiego Radia w Warszawie działalność zainaugurowała jednak rok później, 18 kwietnia 1926 r. „Halo, halo, Polskie Radio Warszawa, fala 480”.

Kultura, muzyka i sport

Kiedy Polskie Radio rozpoczęło działalność w 1926 r., audycji słuchało niespełna 5 tys. osób. Cały program nadawany był na żywo, głównie wieczorem. Większość czasu antenowego zajmowała muzyka. Pierwsze takty Poloneza A-dur Fryderyka Chopina rozpoczęły regularne nadawanie Polskiego Radia w kwietniu 1926 roku. Do dziś jest to sygnał radiowej Jedynki. Polskie Radio od samego początku, czyli od 1927 r., towarzyszy też kolejnym odsłonom Konkursu Chopinowskiego.



W latach 20. i 30. radio nadawało odczyty, audycje dla dzieci, komunikaty rolnicze, gospodarcze i meteorologiczne. Program wzbogacił się też o audycje literackie oraz słuchowiska. Normą stało się także nagrywanie audycji, przedtem nadawanych wyłącznie na żywo.

Możliwe też stały się relacje z zawodów sportowych, dzięki którym słuchacze mogli przenosić się do najbardziej oddalonych zakątków świata.

Okres międzywojenny to jednak intensywna radiofonizacja kraju. Przełomowy był 1935 r., kiedy wprowadzono wiele technicznych nowości, wśród nich zapis dźwięku na stalowej taśmie. Pojawiła się też możliwość przeprowadzania transmisji z koncertów czy zawodów sportowych z różnych miejsc na świecie.

Archiwalne nagrania Polskiego Radia

Z okresu przedwojennego zachowało się niestety niewiele nagrań z Polskiego Radia. Przed wojną nie było łatwo o archiwizację na-

grań i to wszystko odbywało się na płytach i dość prymitywnych nośnikach. Oprócz tego ogromne zniszczenia wojenne spowodowały, że tych nagrań jest znikoma ilość w porównaniu z tym, co było w bibliotece radiowej przed wojną.

Wszystkie nagrania wojenne są świadectwem tego, jak radio zupełnie wykroczyło poza sferę ciekawostki technologicznej, tylko stało się bardzo ważnym mechanizmem państwowym, który podtrzymywał obronę Warszawy.

Dźwiękowe pamiątki z początków polskiej radiofonii i czasów, kiedy ona rozwijała się, można znaleźć na stronach internetowych Polskiego Radia, w specjalnych serwisach historycznych i podcastach.

Obecnie Polskie Radio jest największym publicznym nadawcą radiowym w Polsce. Emituje autorskie audycje muzyczne, programy publicystyczne, popularnonaukowe, edukacyjne, społeczne, rozrywkowe, rodzinne, religijne oraz słuchowiska i reportaże.

źródło: jedynka.polskieradio.pl



– Wielokrotnie z kolegami rozmawiamy o tym, dlaczego radio jest częścią naszego życia artystycznego, tak bliską, nieporównywalnie, zupełnie inną aniżeli praca. Radio reprezentuje bowiem zupełnie inną [niż film czy telewizja] płaszczyznę wrażliwości. Daje tę możliwość, że człowiek, który wraca do domu zmęczony po dniu huku, stukotu, ruchu, po tych wszystkich sprawach, które zatruwają życie w wielkim mieście, i usiądzie wieczorem, przekręci gałkę głośnika – nagle jest przeniesiony w inny świat. Świat, który apeluje do jego wyobraźni.

Kazimierz Rudzki

Aktor, reżyser i pedagog.
Przez całe swoje życie był związany z Polskim Radiem

– Moja fascynacja radiem zaczęła się w 1927 roku, kiedy jako biedny student kupiłem sobie bardzo słabe radio kryształkowe. Byłem niezmiernie szczęśliwy, kiedy udawało mi się coś usłyszeć w słuchawkach. Na Zielnej 25 – tam od 1929 r. znajdował się budynek Polskiego Radia – były dwa studia. W jednym był fortepian Steinwaya. To tam grałem.

Władysław Szpilman
Pianista i legenda
Polskiego Radia

Które nazwy ulic występują najczęściej?

Według danych zawartych na stronie Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce jest obecnie (tj. na początku 2026 roku) 293 080 ulic. Wśród najczęściej występujących nazw są ulice Leśna (3689), Polna (3570), Słoneczna (3166) – mimo wysokiej reprezentacji, każda z nich stanowi zaledwie nieco ponad 1 procent wszystkich nazw. Często występują także ulice Krótka (2585), Ogrodowa (2455) czy Brzozowa (2160). Ulic Szkolnych jest w Polsce 2421, Kościelnych – 1455, Dworcowych – 847.

1072 ulice upamiętniają Tadeusza Kościuszkę, 462 – Józefa Piłsudskiego, a 416 – Bolesława Chrobrego. Jan Paweł II jest patronem 677 ulic, a kardynał Karol Wojtyła – 33. Imię Marii Skłodowskiej-Curie otrzymały 292 ulice, Mikołaja Kopernika – 649. Ulic 1 Maja jest nieznacznie więcej (477) niż 3 Maja (424), a Wojska Polskiego (543) – więcej niż Armii Krajowej (432).

W odwiecznym sporze Mickiewicz kontra Słowacki tym razem wygrał autor *Pana Tadeusza*, który został upamiętniony w 1100 nazwach ulic, autor *Balladyny* zaś – w 822. Nieco za nim plasuje się Maria Konopnicka z liczbą 778 ulic z jej nazwiskiem. Wśród ulic nazwanych na cześć naszych literackich noblistów aż 868 nosi imię Henryka Sienkiewicza, 402 – Władysława Reymonta, 195 – Czesława Miłosza, 128 – Wisławy Szymborskiej.

Dające do myślenia statystyki przedstawiła Maryna Tomaszewska przy okazji wystawy „Waw. Miasto i ulice kobiet”, która trwała do 22 lutego 2026 roku w Domu Spotkań z Historią w Warszawie. Spostrzegła, że w stolicy

na 5800 ulic i placów około dwadzieścia procent posiada nazwy upamiętniające konkretne osoby, z czego prawie 1300 z nich to ulice nazwane na cześć mężczyzn, a jedynie około 158 – na cześć kobiet.

źródło:
culture.pl



Do Polski warto wracać!

Zapraszamy przedstawicieli Polonii do udziału w 2. edycji Programu staży zawodowych „POLAND. BUSINESS ADVENTURE”.

Program skierowany jest do osób **w wieku 21-35 lat**, posiadających **polskie obywatelstwo lub Kartę Polaka**. Zakłada on odbycie 3-miesięcznego stażu (w okresie między czerwcem a listopadem 2026 r.) w wybranych polskich firmach, w tym spółkach Skarbu Państwa, instytucjach publicznych lub polskich oddziałach firm zagranicznych w Polsce. Program finansowany jest ze środków Minister-

stwa Spraw Zagranicznych RP, a jego realizatorem jest Polska Agencja Inwestycji i Handlu. Uczestnicy otrzymają stypendia na pokrycie kosztów utrzymania w Polsce oraz refundację kosztów dojazdu do/z Polski.

Program umożliwi młodym ludziom, wychowanym i wykształconym poza granicami kraju, poznanie i doświadczenie współczesnej Polski.

Osoby zainteresowane udziałem w programie „Poland. Business Adventure” powinny przestać formularz w systemie eRecruiter.

<https://system.erecruiter.pl/FormTemplates/RecruitmentForm.aspx?WebID=0d1de964bb50412eadde780d3e01abec>

Zgłoszenia należy składać **do 17.05.2026 r.** do końca dnia.

Decyzje o wyborze uczestników Programu zostaną ogłoszone na głównej stronie internetowej MSZ do 1 czerwca 2026 r.

Ogłoszona lista będzie zawierała imię i nazwisko oraz kraj zamieszkania zakwalifikowanej osoby.

Adres do kontaktu: dwppg.stazebiznesowe@msz.gov.pl

Więcej informacji na stronie:

<https://www.gov.pl/web/dyplomacja/poland-business-adventure---program-flagowy-stazy-biznesowych>

Konkurs „Wsparcie organizacji działających na rzecz Polaków w kryzysie na świecie 2026”

27 kwietnia br. Minister Spraw Zagranicznych ogłosił otwarty Konkurs ofert pn. „Wsparcie organizacji działających na rzecz Polaków w kryzysie na świecie 2026”. Celem konkursu jest wyłonienie najlepszych ofert dotyczących wsparcia Polonii i Polaków za granicą na świecie poprzez dofinansowanie funkcjonowania organizacji polonijnych niosących pomoc Polonii i Polakom za granicą w sytuacjach kryzysowych.

W ramach konkursu dofinansowanie dotyczy w szczególności:

- utrzymania struktur organizacji działających na rzecz Polaków i Polonii doświadczających bezdomności za granicą,
- poradnictwo prawne,
- pomoc psychologiczną,
- poradnictwo socjalne,
- szkolenie wolontariuszy.

Termin realizacji zadania: od 01.01.2026 r. i nie później niż do dnia 31.12.2026 r. Warunki realizacji zadania publicznego określa Regulamin konkursu. Uprawnione do składania ofert są zarejestrowane w Polsce organizacje pozarządowe.

Nieprzekraczalny termin składania ofert upływa **19 maja 2026 roku o godz. 16:00.**

Więcej informacji na stronie: **<https://www.gov.pl/web/dyplomacja/konkurs-wsparcie-organizacji-dzialajacych-na-rzecz-polakow-w-kryzysie-na-swiecie-2026>**

Międzynarodowy triumf projektu „ALFABET WARTOŚCI KULTUROWYCH”: Gala Finałowa w dwóch stolicach!

Edukacja bez granic to fakt urzeczywistniony w międzynarodowym projekcie „Alfabet Wartości Kulturowych”. Ta zakrojona na szeroką skalę inicjatywa połączyła społeczności pedagogiczne Mołdawii i Polski, tworząc unikalną platformę dla przekazu dziedzictwa narodowego oraz wymiany innowacyjnych doświadczeń w sferze wychowania przedszkolnego.

Dla dzieci projekt stał się pierwszą lekcją międzykulturowej tolerancji, dla pedagogów – silnym bodźcem do rozwoju zawodowego, a dla rodziców – dowodem na integrację młodego pokolenia w jednolitej przestrzeni europejskiej.

KISZYNIÓW: Podsumowanie i partnerstwo strategiczne

24 marca 2026 roku w Kiszyniowie, w Bibliotece im. Michaiła Łomonosowa, odbyła się uroczystość poświęcona zakończeniu



I etapu projektu „Alfabet Wartości Kulturowych”.

Organizatorem wydarzenia był zespół Przedszkola nr 89 „Jaskółka” w Kiszyniowie, na czele z dyrektorką Doriną Banciu. Wysoką rangę wydarzenia potwierdziła obecność gościa honorowego –

konsul RP w Kiszyniowie Ewy Kaczan-Winiarskiej oraz przedstawicieli organizacji polonijnych w Kiszyniowie: prezes Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” Oksana Bondarczuk i prezes Polskiego Towarzystwa Medycznego Emilii Bechty. ▷



■ Galę Finałową w Kiszyniowie uświetniły występy „jaskółek”-przedszkolaków, które dostarczyły wszystkim obecny wiele emocji i wrażeń



■ Urszula Brożek, Alla Vlasova, Dorina Banciu, Daniela Munca-Aftenev, Stela Duminica, Tatiana Pavlov



■ Alla Vlasova, Ruslana Savin, Marina Manziuk

Jutrzenka 4/2026

12

Szczególną rolę w realizacji projektu odegrał Główny Zarząd Edukacji, Młodzieży i Sportu (DGETS) Kiszyniowa. Grono pedagogiczne wyraziło głęboką wdzięczność za wsparcie innowacji kierownictwu DGETS w osobach: zastępcy dyrektora Daniela Munca-Aftenev, szefowej Wydziału Partnerstw Edukacyjnych i Inwestycyjnych Ruslany Savin oraz Głównego Specjalisty

Wydziału Zarządzania Programami Nauczania Stelly Duminica.

WARSZAWA: Ambasadorzy kultury i partnerzy w profesjonalnym dialogu

17 kwietnia 2026 roku w Warszawie, na scenie mokotowskiego Domu Kultury „KADR”, odbyła się ceremonia wręczenia nagród uczestnikom projektu „Alfabet War-

tości Kulturowych” pod kierownictwem dyrektora Przedszkola nr 317 „Smykolandia” w Warszawie Anny Rumińskiej. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele władz i instytucji: Burmistrz Dzielnicy Mokotów Rafał Miastowski, zastępca Burmistrza Krzysztof Skolimowski, konsul Republiki Mołdawii w Warszawie Valeriu Manea oraz wicedyrektor ORPEG Mag-



■ Zespół pedagogiczny Przedszkola nr 89 w Kiszyniowie wraz z partnerami: konsul RP Ewą Kaczan-Winiarską (w centrum) i przedstawicielami organizacji polonijnych w Kiszyniowie



■ Dyplom dla konsul RP Ewy Kaczan-Winiarskiej wręcza dyrektor Przedszkola nr 89 w Kiszyniowie Dorina Banciu (od prawej)



■ W Przedszkolu nr 317 w Warszawie: Galina Cernomoret, Dorina Banciu, Marina Manziuk, Ursula Brożek, Anna Rumińska, Alla Vlasova, Tatiana Dobrowolska, Galina Morgun

dalena Kostecka, która podkreśliła wysoki poziom realizacji projektu oraz cenny wkład w wychowanie młodego pokolenia.

Część praktyczna wizyty odbyła się w Przedszkolu nr 317 „Smykolandia”. Dyrektor placówki Anna Rumińska stworzyła wyjątkowe warunki do profesjonalnego dialo-

gu, podkreślając znaczenie współpracy wychowawców z obu krajów w kształtowaniu nowoczesnego środowiska edukacyjnego.

Metodologia sukcesu

Doświadczenie projektu „Alfabet Wartości Kulturowych” dowiodło efektywności hybrydowego

modelu współpracy. O ile format cyfrowy pozwala na sprawną wymianę wypracowanych metod, o tyle wizyty studyjne wypełniają projekt głębokim zrozumieniem tradycji i zaangażowaniem emocjonalnym.

Delegacja Przedszkola nr 89 w Kiszyniowie w składzie: Dorina Banciu (dyrektor), Galina Morgun i Alla Vlasova (metodycy), Galina Cernomoret (opiekun muzyczny), Ursula Brożek (nauczyciel języka polskiego) oraz wychowawczynie grup polskich: Marina Manziuk i Tatiana Dobrowolska, składa podziękowania polskim Koleżankom za ciepłe przyjęcie i bogaty program kulturalno-edukacyjny. Poznawanie historii i piękna Warszawy, wymiana pedagogicznych „case studies” oraz nawiązanie osobistych kontaktów stały się ważnym krokiem na drodze do budowania wspólnej przyszłości edukacyjnej i trwałej współpracy naszych zespołów pedagogicznych.

Autor artykułu / Organizator projektu:

Marina Manziuk,
wychowawca polskiej grupy nr 8



Zdjęcia z archiwum Przedszkola nr 89

■ Nagrody dla Kiszyniowian podczas Gali Finałowej „Alfabet Wartości Kulturowych” w Warszawie

Warsztaty wielkanocne w Komracie



28 marca br. w siedzibie Stowarzyszenia Polaków Gagauzji odbyły się warsztaty rękodzielnicze, podczas których uczestnicy zapoznali się z polskimi tradycjami i symbolami dotyczącymi Świąt Wielkanocnych. Następnie dzieci i młodzież przy wsparciu niezwykle pomocnych mam wykonały kolorowe palemki wielkanocne. Do wykonania tych tradycyjnych polskich ozdób wystarczyła bibuła, patyczki, klej i... sprawne ręce. Efekt pracy był imponujący!

Magdalena Kubicka

nauczycielka skierowana przez ORPEG

Jutrzenka 4/2026

14



Niedziela Palmowa w Słobodzie-Raszkowie

W parafii pw. św. Marty w Słobodzie-Raszkowie Niedziela Palmowa miała w tym roku wyjątkowo uroczysty i radosny charakter. Wierni licznie zgromadzili się na Mszy Świętej, przynosząc ze sobą tradycyjne palmy – symbol odradzającego się życia oraz triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Kolorowe, ręcznie wykonane palmy zdobiły świątynię, tworząc piękną i podniosłą atmosferę.

Tego dnia młodzież z Towarzystwa Kultury Polskiej „Mała Ojczyzna” nie tylko uczestniczyła w liturgii, ale także rozprowadzała własnoręcznie wykonane palmy

wśród wiernych. Ich inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem i życzliwością ze strony parafian, którzy chętnie wspierali młodych ludzi. Była to nie tylko forma podtrzymywania tradycji, ale również okazja do integracji i wspólnego działania.

Takie przedsięwzięcia pokazują, jak ważną rolę odgrywa młodzież w pielęgnowaniu lokalnych tradycji oraz budowaniu wspólnoty parafialnej. Dzięki jej zaangażowaniu Niedziela Palmowa w Słobodzie-Raszkowie nabrała jeszcze głębszego znaczenia i wyjątkowego charakteru.

Tekst i zdjęcie: **Walentyna Cyran**, prezes TKP „Mała Ojczyzna”



Ozdabianie świątecznych jaj w Domu Polskim

Dzieci z Domu Polskiego w Bielicach z radością przygotowywały się do Świąt Wielkanocnych. Podczas zajęć ozdabiali jajka serwetkami przy użyciu białka jaja – to prosta i efektywna technika tworzenia pisanek metoda decoupage. Pomagały dzieciom nauczycielki – Anna Kaczurka i Hanna Gałęcka.

Dzieci wykazały się ogromną kreatywnością i wyobraźnią. Powstały prawdziwe małe dzieła sztuki, a przy tym było dużo śmiechu i wspólnej radości!

To był piękny czas budowania świątecznej atmosfery i pielęgnowania tradycji.

Hanna Gałęcka,
nauczycielka skierowana przez ORPEG

Solidarność, wiara, nadzieja

W kwietniu br. działający przy Stowarzyszeniu „KraKowianka” w Kiszyniowie dziecięcy zespół taneczno-wokalny „KraKowiaczki” wystąpił podczas spotkania zorganizowanego z okazji prawosławnej Wielkanocy przez Centrum Miłosierdzia dla Uchodźców (MCR) przy wsparciu Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) w Republice Mołdawii.

W wydarzeniu wzięli udział uchodźcy z różnych krajów – Ukrainy, Syrii, Iraku, Afganistanu, Azerbejdżanu, Sudanu, Iranu, a także wolontariusze z Francji. Szczególnym momentem był udział trzech zaproszonych duchownych, którzy odmówili modlitwy w języku ukraińskim i rumuńskim oraz opowiedzieli o znaczeniu i tradycjach Wielkanocy.

Anna Gołub
prezes Stowarzyszenia „KraKowianka”
w Kiszyniowie

Ryszard Tadeusiewicz

Rocznica pierwszego lotu człowieka w Kosmos

Każde ważne wydarzenie ma jakiś kontekst polityczny. Ten kontekst sprawia, że w jednych okolicznościach wydarzenie to jest przesadnie fetowane, a w innych – niesłusznie ignorowane. Są jednak wydarzenia o tak fundamentalnym znaczeniu, że nie powinno się ich ignorować niezależnie od zmiennej koniunktury politycznej, bo są to kamienie milowe rozwoju cywilizacji. Jednym z takich wydarzeń był pierwszy lot człowieka w Kosmos.

Kosmonautą był Jurij Gagarin. W najbliższą niedzielę (12.04.2026) będzie 65. rocznica tego wydarzenia.

Przypomnijmy, że był to okres „wyścigu” kosmicznego między USA i ZSRR. Oba supermocarstwa usiłowały dowieść swojej wyższości, wysyłając rakiety na orbitę wokółziemską i w kierunku Księżyca. Jednak wiele wypraw kończyło się niepowodzeniem, co zwykle wiązało się z gigantyczną eksplozją i całkowitym zniszczeniem kosmicznego pojazdu w huraganie ognia z setek ton paliwa raketowego. Trzeba więc wyobrazić sobie odwagę człowieka, który jako pierwszy ośmielił się wejść do pojazdu umieszczonego na szczycie takiej niebezpiecznej rakiety, a potem pozwolił się wystrzelić w małej kabinie poza granice ziemskiej atmosfery.

Dzisiaj loty na orbitę wokółziemską są niemal codziennością. Astronautami są obywatele wielu krajów, niedawno przebywał na stacji kosmicznej także Polak. Ale w 1961 roku to naprawdę było bohaterstwo!

Gagarin niewątpliwie był bohaterem. Gdy odpalono ten wulkan pod jego pojazdem i miazdzące



przyspieszenie wgniotło go w fotel – powiedział: „Nu, pojechali!” jakby wybierał się na majówkę. Gdy znalazł się na orbicie to zamiast martwić się, czy uda mu się z tego kosmosu wrócić (bo nikt przed nim tego nie dokonał!), – zachwycał się widokiem Ziemi.

Problem powrotu z orbity na Ziemię to naprawdę nie była prosta sprawa. Wiele wcześniej wystrzelonych w Kosmos statków nie udało się odzyskać. Jeśli na ich pokładzie były zwierzęta – to ginęły po pewnym czasie z braku tlenu. Gagarin też mógł nie wrócić i nikt by nie mógł mu przyjść z pomocą. Amerykanie do tego stopnia obawiali się takiego krążącego po wieczne czasy w Kosmosie astronauty – że ich pierwsze loty kosmiczne (5.5.1961 roku i 21.7.1961 roku) były lotami balistycznymi, to znaczy rakietą z astronautą dosięgała kosmosu, ale nie wchodziła na orbitę tylko sama, jak wystrzelony pocisk artyleryjski, opadała na Ziemię. Taki powrót był gwarantowany prawami fizyki. Gagarinowi nikt niczego nie gwarantował – a on znalazłszy się w Kosmosie, który mógł być jego grobem, zachwycał się: „Kak prekrasno!”

Powrót z orbity był trudny. Statek Wostok został wyniesiony na wysokość 327 km (planowano wysokość od 175 do 230 km nad

Ziemią, ale zaciął się silnik napędowy). To stwarzało poważny problem, ale z kolei rekord wysokości lotu ustanowiony przez Gagarina utrzymał się potem przez wiele lat. Poruszał się na tej orbicie z prędkością 8 km/s, co też było prędkością rekordową. Ale w momencie lądowania ta prędkość była niewiele mniejsza, więc wchodząc w atmosferę statek Wostok rozgrzewał się od tarcia o powietrze, a ponadto brzydtko koziółkował (był kulistego kształtu). Warto przypomnieć, że 42 lata później (01.02.2003) mimo ogromnego postępu techniki kosmicznej, rozsypał się w momencie wejścia w atmosferę prom Columbia i zginęło 7 amerykańskich astronautów. Tak więc to, czego dokonał Gagarin, nie było ani łatwe ani bezpieczne.

Czasy się zmieniły i nie mamy już obowiązku zachwycać się osiągnięciami nauki i techniki radzieckiej, co kiedyś było przymusowe. Ale odwagą człowieka, który jako pierwszy wkroczył w Kosmos, jednak powinniśmy. Bo to naprawdę był ważny krok, który powinniśmy doceniać, niezależnie od warunków politycznych. Tego wymaga zwykła uczciwość!

Skrócona wersja felietonu autorstwa prof. Ryszarda Tadeusiewicza została opublikowana w „Gazecie Krakowskiej” 10 kwietnia 2026 r.

Czy bez Polaków ludzkość poleciałaby w Kosmos?

Bez niektórych polskich naukowców i konstruktorów podbój przestrzeni pozaziemskej byłby niemożliwy. Nie słyszałeś o nich? Najwyższy czas to zmienić!

Zanim wzbiliśmy się w powietrze...

Bez wątplenia pierwszym nazwiskiem, które przychodzi na myśl, jest **Konstanty Ciołkowski**. Ponad sto lat temu, kiedy technika nie umożliwiała ludziom jeszcze nawet swobodnego latania, opracował podstawy nowoczesnej kosmonautyki.

Jego życie naznaczone było przekraczaniem granic. Ojciec był polskim szlachcicem, matka Rosjanką z domieszką krwi tatarskiej. Rodzina często zmieniała miejsce pobytu. Konstanty od dziecka najchętniej spoglądał jednak w stronę ostatniej z granic. Chciał wysłać człowieka w kosmos. Zaczął nad tym pracować jeszcze w XIX wieku.

Ojciec Konstantego, Edward Ignatiewicz Ciołkowski, niezamożny szlachcic spod Wołynia, przyjechał za pracą na rosyjską prowincję. Tam poznał Marię Iwanowną Jumaszewę. 17 września 1857 roku urodził się im syn Konstanty. Rodzina często się przeprowadzała, bo Edward Ciołkowski miał się różnych zajęć w wielu różnych miejscach – był leśniczym, nauczycielem i urzędnikiem w administracji gubernialnej.

Rodzice szybko zauważyli, że Konstanty jest wybitnie uzdolniony. Pech sprawił jednak, że chłopiec nie radził sobie w szkole. Wszystkiemu winna szkarlatyna, która uszkodziła mu słuch, gdy miał 9 lat. Uczeń Konstanty nie słyszał nauczycieli. Choroba położyła się cieniem na jego życiu. A przecież chłopiec sam garnał się do wiedzy.

Miłość do nauki zaszczerpiła w nim ukochana matka, która zmarła, gdy Konstanty miał zaledwie 14 lat. Przed pogrążeniem się w rozpacz ocaliły go wtedy książki. Czytał o fizyce, chemii, mechanice, astronomii i matematyce. Interesował się działaniem rozmaitych mechanizmów i z zapałem majsterkował, tworząc amatorskie wersje nawet bardzo skomplikowanych urządzeń.

Miał 16 lat, gdy ojciec wysłał go do Moskwy na studia. Z powodu swej ułomności nie mógł jednak uczestniczyć w wykładach jak jego zdrowsi rówieśnicy. Postawił na samokształcenie. Przez trzy lata przychodził do Biblioteki Rumiancewskiej i według opracowanego samodzielnie programu zdobywał wiedzę z różnych dziedzin matematyki i fizyki. Jako 19-latek miał już bardzo solidne podstawy, by rozwijać swoje naukowe pasje – a największą z nich była ta, która w tamtym czasie nie miała nawet jeszcze swojej nazwy.



Konstanty Ciołkowski większość życia spędził w drewnianym domu na przedmieściach Kaługi, stoniąc od ludzi. Za odcięciem się od świata stała zapewne pogłębiająca się wada słuchu, która pod koniec życia zmieniła się w całkowitą głuchotę.

Już w 1883 roku w „Przestrzeni swobodnej” Ciołkowski opisał procesy fizyczne i zachowanie człowieka w ośrodku bez działania sił grawitacji. Była to jedna z pierwszych prac antycypujących podbój kosmosu. Zdając sobie jednak sprawę, że do podboju droga daleka, przez pewien czas zajmował się także lotnictwem, które pod koniec XIX wieku bardzo gwałtownie się rozwijało. W 1887 roku opracował projekt konstrukcji sterowca, w 1894 roku zaprojektował jednopłatowy statek powietrzny, a w 1897 jako pierwszy w Rosji zbudował tunel aerodynamiczny.

Ale już wkrótce ponownie zwrócił się w stronę gwiazd. Zainspirował się... literaturą fantastycznonaukową. Pod wpływem tego natchnienia w latach 90. XIX rozpoczął pracę nad teorią lotu rakiety, którą wyłożył w 1903 roku w dziele „Badanie przestrzeni światowych za pomocą przyrządów odrzutowych”. Dziś to klasyczna pozycja w dziedzinie kosmonautyki. ▷



przedstawionych w niej rozwiązań zastosowano podczas budowy statków kosmicznych wiele lat po śmierci naukowca. A przecież Ciolkowski wyprzedził tę publikacją nie tylko programy kosmiczne XX wieku, lecz nawet pierwsze samoloty. Gdy uczony wydawał „Badanie przestrzeni”, bracia Wright wciąż jeszcze nie oderwali swojej maszyny od ziemi.

Kolejne lata przyniosły nowe prace Ciolkowskiego. W 1916 roku przedstawił ideę ziemskiego sztucznego satelity, a w 1929 roku stworzył teoretyczne podstawy ruchu raket wielostopniowych w polu grawitacyjnym Ziemi. Pomysł ten w praktyce stosowany jest do dziś. W ciągu niemal stu lat nikt nie wymyślił niczego lepszego od koncepcji głuchego emerytowanego naukowca, który wiódł żywot pustelnika w drewnianej chacie na obrzeżach miasta Kaługa.

Konstanty Ciolkowski przeżył 78 lat, umarł 19 września 1935 roku.

Problem w tym, że sam Ciolkowski, po matce, uważał się za Rosjanina...

Księżycowy lotnik

Jednakże nawet nie wliczając Ciolkowskiego, lista Polaków, którzy przyczynili się do „opuszczenia kolebki rozumu”, jest dłuższa, niż większość przypuszcza! Z pewnością do ciekawszych postaci należy urodzony w Opolu w 1918 roku **Werner Ryszard Kirchner**. Studiował między innymi na Politechnice Lwowskiej, a w tamtejszym aeroklubie uczył się latać na samolotach RWD-8.

W czasie II wojny światowej walczył na Zachodzie jako pilot, a po zakończeniu działań wojennych osiadł w Anglii, skąd jednak szybko udało mu się wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Tam po ukończeniu MIT podjął prace nad paliwem raketowym. Współpracował z „ojcem” amerykańskiego programu kosmicznego Wernherem von Braunem, mając swój wkład w stworzenie pierwszego amerykańskiego sztucznego satelity Explorer I.

Brał udział także w pracach nad kapsułą Apollo oraz nad paliwem do lądownika księżycowego – od niezawodności tego systemu zależał szczęśliwy powrót astronautów z powierzchni Srebrnego Globu. Kirchner kierował również zespołem, opracowującym manewr zmiany orbity z ziemskiej na księżycową.

Praca pełna napięcia

Podobnie ułożyły się losy **Eugeniusza Lachockiego**, urodzonego w 1921 roku. Po zajęciu wschodnich kresów Drugiej Rzeczypospolitej przez Sowieców trafił do Kazachstanu. W miejscowym sowchozie odpowiadał za prace elektryczne i zasilanie. Stamtąd wraz z Armią Andersa dostał się na Zachód, a następnie, w 1952 roku, osiadł wraz z żoną w Ameryce.

W Stanach kontynuował prace związane z elektrycznością. Odpowiadał za opracowanie zasilaczy do urządzeń statków Apollo. Było to zadanie o tyle trudne, że zastosowano nowoczesne i mało popularne jak na tamte czasy ogniwa.

Mimo wielu zalet, takich jak szybka gotowość do pracy i niska emisja zanieczyszczeń, nowoczesne rozwiązania przysparzały konstruktorom wielu problemów – jako nowa technologia były słabo poznane i mniej sprawdzone w warunkach praktycznych.

Lachockiemu udało się jednak zaprojektować systemy, pozwalające na wykorzystanie tych wysokowydajnych ogniw w lotach kosmicznych. W zasilacze opracowane przez niego wyposażono nie tylko same kapsuły, ale też łaziki księżycowe (opracowane przez innego Polaka, Mieczysława Bekkera – o czym za chwilę).

NASA doceniła ich niezawodność i wydajność. Lachockiemu powierzono także opracowanie systemów zasilania dla promów kosmicznych programu STS. Wszystkie wahadłowce latały na orbitę z niezawodnymi i bezawaryjnymi systemami naszego rodaka.

Cztery kółka na Srebrnym Globie

Wspomniany łazik księżycowy, tak zwany Lunar Roving Vehicle (LRV) został opracowany przez **Mieczysława Bekkera**.

Bekker urodził się w 1905 roku pod Hrubieszowem, w latach szkolnych przeniósł się do Konina. Odznaczał się wybitnym zainteresowaniem matematyką, ćwiczył pisać wzory i zadania na drewnianej bramie w podwórzu.

Po maturze podjął studia na Politechnice Warszawskiej na specjalności samochodowej. Przed wojną wykładał w Studium Wojskowym Politechniki Warszawskiej, Szkole Inżynierii Wojskowej w Warszawie oraz pracował w Wojskowym Instytucie Badań Inżynierii.

Wojenna zawierucha rzuciła go najpierw do Francji, a następnie w 1942 roku zaproszono go do Kanady, gdzie pracował w Biurze Badań Broni Pancerniej. Tam zapoczątkował pracę nad pojazdami typu „off-road” przeznaczonymi do poruszania się poza wyznaczonymi drogami w dowolnym terenie.

W 1953 zaciągnął się do armii kanadyjskiej, w rok później podjął współpracę z US Army, zaś w 1956 przeniósł się do Stanów, gdzie kontynuował swoje prace. W tym samym roku opublikował pierwszą książkę „Teoria lokomocji naziemnej”.

W 1961 roku zatrudnił się w General Motors. Stał się z ramienia firmy do ogłoszonego w tym samym roku przez NASA konkursu na łazik księżycowy i pokonawszy ponad osiemdziesiąt innych firm – wygrał. Projekt LRV został zrealizowany w rekordowym czasie siedemnastu miesięcy. Największym problemem było opracowanie kół, które nie grzęzłyby w księżycowym

pyle – zaprocentowało tu doświadczenie i wiedza Bekkera.

Trzy pojazdy skonstruowane przez kierowany przez polskiego inżyniera zespół poleciały na Księżyc w misjach Apollo 15, 16 i 17.

Ciekawostką jest fakt, że wśród pokonanych przez Bekkera projektów znalazł się inny, również stworzony przez Polaka. **Stanisław Rogalski**, bo o nim mowa, był wykładowcą Politechniki Warszawskiej i inżynierem lotniczym. Wraz z Jerzym Drzewieckim i Stanisławem Wigurą założyli firmę konstruktorską RWD.

W czasie wojny Rogalski trafił do Francji i Anglii, a w 1949 wyemigrował do USA. Tam pracował w przemyśle lotniczym. W 1961 roku był pracownikiem Grummana, który przedstawił konkurencyjny projekt łazika dla NASA.

Kosmiczny AKowiec

Aby jednak w ogóle dolecieć na Księżyc i uruchomić tam łazik, nie wystarczą dobrze opracowane manewry – konieczne są odpowiednie silniki. Tym zajmował się urodzony w 1921 roku **Wojciech Rostafiński**. W 1939 zdał maturę, zaś w 1942 po ukończeniu konspiracyjnej szkoły podchorążych wstąpił w szeregi

Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego w 1942 roku na Armię Krajową. Brał udział w Powstaniu Warszawskim.

Po wojnie opuścił kraj, ostro sprzeciwiając się wpływom radzieckim i komunizmowi. Ukończył studia w Belgii i w 1953 roku wyemigrował do USA, gdzie pracował w przemyśle. Wkrótce dostał angaż w NASA, dołączając do zespołu badającego systemy raketowe.

Rostafiński specjalizował się w systemach sprzężarek osiowych i pomp używanych w silnikach rakietowych, odpowiedzialnych za przepływ tlenu koniecznego do działania silników w warunkach próżni i wodoru. Prowadził także własne badania nad falami głosowymi (między innymi doświadczalnie potwierdził model ich rozchodzenia się w przewodach zgiętych); był zapalonym popularyzatorem kosmosu (opublikował trzy książki na ten temat) oraz polskiej kultury.

Bez wynalazków naszych rodaków podbój kosmosu nie byłby możliwy. Międzynarodowa Stacja Kosmiczna do komunikacji krótkofalowej w ramach systemu ARISS używa anten zaprojektowanych i skonstruowanych przez „naszych”. Kto wie, co jeszcze uda się nam osiągnąć w przyszłości?

opr. **Stefan Ladryk**

na podst.: polskieradio24.pl, ciekawostkihistoryczne.pl

POLSCY KOSMONAUCI

Mirosław Hermaszewski (1941–2022): Pierwszy Polak w kosmosie, pilot wojskowy. W dniach 27 czerwca–5 lipca 1978 roku, wraz z Rosjaninem Piotrem Klimukiem, odbył lot na statku Sojuz 30 w ramach programu Interkosmos, spędzając na orbicie 7 dni, 22 godziny i 17 minut.

Sławosz Uznański-Wiśniewski: Drugi Polak w kosmosie, inżynier projektowy Europejskiej Agencji Kosmicznej, a także pierwszy Polak, który przebywał na pokładzie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. W 2025 roku został wybrany do misji na ISS jako projektowany astronauta, przechodząc rekrutację spośród ponad 22 tys. kandydatów z Europy.

25 czerwca 2025 roku, gdy niektórzy dopiero wychodzili z domu do pracy, dr Sławosz Uznański-Wiśniewski poleciał w kosmos – a razem z nim poleciały inne nasze skarby, w tym: flaga Polski, faksymile chopinowskiego Mazurka As-dur, faksymile pierwszej strony rozprawy doktorskiej Marii Skłodowskiej-Curie, kopia diagramu prezentującego heliocentryczny model świata z *De revolutionibus orbium coelestium* Mikołaja Kopernika, dwa wiersze *Radość pisania* i *Słońce i noc* Wisławy Szymborskiej, litery z polskimi znakami diakrytycznymi, bursztyn z sobieszewskiej plaży, bryłka soli z Wieliczki i polskie pierogi (z kapustą i grzybami).



Pierogi w kosmosie. Ilustracja: Michał Rzecznik

W kulinarnych magazynach jest coraz więcej przepisów opartych o klasyczną kuchnię francuską, ale tuż obok niej pojawiają się dania domowo-nostalgiczne. Na przykład jajka faszerowane, które właściwie nigdy na dobre nie znikły z naszych stołów (i słusznie!), ale egzystowały sobie spokojnie, gdzieś na boku, poza kuchennymi trendami.

Jeśli więc w tym roku macie zamiar przygotować na wielkanocne śniadanie faszerowane jajka, możecie to zrobić z poczuciem bycia bardzo na czasie!



Jutrzienka 4/2026

20

JAJKA FASZEROWANE Z CHRZANEM

- 6 jajek ● 1/4 szklanki majonezu
- 1 łyżeczka chrzanu
- 1 łyżeczka musztardy
- sól ● biały pieprz
- słodka czerwona papryka w proszku
- natka pietruszki

Ugotowane i ostudzone w zimnej wodzie jajka obierz ze skorupki. Każde jajko przekrój w poprzek na pół, wcześniej ścinając lekko oba czubki (żeby później mogły stabilnie stać na półmisku). Delikatnie powyjmuż żółtka i przetrzyj je przez sitko. Białka umyż i osusz.

Przetarte żółtka wymieszaj z majonezem, chrzanem i musztardą. Dopraw solą i białym pieprzem do smaku. Połówki białek napełnij masą, najlepiej przy pomocy rękawa cukierniczego z ząbkowaną końcówką. Po napełnieniu posyp lekko papryką i udekoruj natką pietruszki.

Opr. **Natalia Pityn**

Wodna tradycja, która od wieków bawi Polaków

Śmigus-dyngus, znany również jako Lany Poniedziałek, to jedna z najbardziej charakterystycznych polskich tradycji wielkanocnych.

Obchodzony w Poniedziałek Wielkanocny, dzień po Niedzieli Wielkanocnej, polega przede wszystkim na oblewaniu się wodą, co symbolizuje oczyszczenie, odrodzenie i radość z nadejścia wiosny.

Korzenie i znaczenie obyczaju

W dawnej Polsce śmigus-dyngus był nie tylko zabawą dla dzieci, lecz prawdziwym rytuałem społecznym.

Poniedziałkowy poranek rozpoczynali chłopcy i młodzi mężczyźni, niosąc wiadra pełne wody. Ich celem były przede wszystkim niezamężne dziewczyny – symbolicznie „budzono je do życia” po zimie.

Oblewanie wodą nie miało charakteru agresji, lecz było elementem rytuału zalotów. Reakcja dziewczyny – odwzajemnienie uderzeniem wierzbową gałązką – była oznaką akceptacji i zainteresowania, natomiast odmowa sygnalizowała brak chęci uczestnictwa w zabawie.

Element zalotów z czasem niemal zanikł, a śmigus-dyngus stał się powszechną zabawą dla wszystkich, niezależnie od wieku czy płci. Mimo to w niektórych regionach wciąż można spotkać ślady dawnych zwyczajów, np. symboliczne uderzanie gałązką czy wspomnienia starszych mieszkańców o „flirtach wodnych”.

Ewolucja zwyczajów

Nazwa „śmigus-dyngus” łączy dwa odrębne zwyczaje. Śmigus pierwotnie oznaczał uderzanie gałęziami, różgami lub palmą, a Dyngus – możliwość wykupienia się od podwójnego lania, czyli rodzaj świątecznego „okupu”. Dyngus obejmował także włóczęgę po domach z życzeniami, śpiewem i zbieraniem drobnych darów lub pisanek od gospodarzy. Z czasem wszystkie te elementy połączyły się w jeden zwyczaj znany dzisiaj.



Symbolika wody i odrodzenia

Śmigus-dyngus ma korzenie pogańskie, związane z kultem wody. Woda symbolizuje moc tworzenia, oczyszczenia, płodności i uzdrowienia. Oblewanie w Poniedziałek Wielkanocny było swego rodzaju praktyką magiczną – miało zachęcić przyrodę do odrodzenia i zapewnić odpowiednią ilość deszczu dla wzrostu roślin.

Zwyczaj oblewania dziewcząt wodą wiązał się także z wiarą w poprawę urody i większe szanse na zamążpójście. Sprytni kawalerowie często używali wiader, sikawek czy perfum, by symbolicznie „przyciągnąć szczęście”.

Śmigus-dyngus dzisiaj

Współczesny Lany Poniedziałek to przede wszystkim radosna zabawa dla dzieci, młodzie-

ży i dorosłych. Organizowane są „bitwy na wodę” w miastach i wsiach, często w formie grupowego oblewania.

W praktyce zabawa wodą jest legalna, o ile odbywa się za zgodą uczestników i w sposób bezpieczny. Dzieci powinny być nadzorowane przez dorosłych, a uczestnicy powinni przestrzegać zasad bezpieczeństwa i szanować cudze mienie.

Nadmierne polewanie wodą przypadkowych osób, oblewanie przechodniów z balkonów czy używanie wiader zamiast symbolicznego psiknięcia może zostać potraktowane jako wykroczenie.

Policja przypomina, że polewanie wodą powinno odbywać się za zgodą drugiej osoby, nie wolno oblewać osób przypadkowych, szczególnie w miejscach publicznych. Niedopuszczalne jest oblewanie kierowców, rowerzystów czy pasażerów komunikacji.

źródło: pl.euronews.com

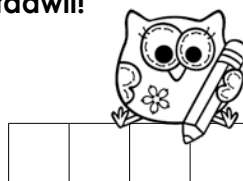


KLUB MĄDREJ SÓWKI

Zagadka - kolorowanka

Zapraszamy do zabawy dzieci z ośrodków polonijnych w Mołdawii!

W jakim dniu, czy wiecie, chociaż słońce świeci, biega po podwórku dużo mokrych dzieci?



--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--



www.przedszkola.edu.pl

Odpowiedzi na zagadki prosimy wysłać na e-mail: redakcja.jutrzenka@gmail.com lub przekazać do redakcji przez naczyciela języka polskiego. Prosimy też podać swoje imię, nazwisko i wiek. Tradycyjnie pod koniec roku wśród najaktywniejszych uczestników Klubu Mądrej Sówki będą rozlosowane nagrody książkowe. Nagroda główna – książka „**Kamigłówni na wszystkie dni roku**”.

Kraków najczystszym miastem na świecie!

Kraków został uznany za jedno z najczystszych miast na świecie w rankingu Radical Storage z 2025 roku, z wynikiem 98,5% pozytywnych opinii turystów, wyprzedzając Singapur i Dubaj.

Kraków po raz kolejny udowadnia, że jest jednym z najbardziej wyjątkowych miejsc na mapie światowej turystyki. W najnowszym zestawieniu opracowanym przez Radical Storage Kraków zdobył pierwsze miejsce wśród najczystszych miast świata, wyprzedzając tak znane metropolie jak Singapur, Dubaj czy Zurych.

Turyści najczęściej zwracali uwagę na doskonale utrzymanie porządku w ścisłym centrum, czyste i zadbane ulice, estetyczne otoczenie najpopularniejszych atrakcji, w tym Rynku Głównego i Wawelu.

Wyniki rankingu pokazują, że Kraków nie tylko zachwyca historią i architekturą, ale również dbałością o detale, które mają ogromne znaczenie zarówno dla turystów, jak i mieszkańców. Tego typu wyróżnienia wzmacniają wizerunek miasta jako przyjaznego, zadbanego i nowoczesnego kierunku podróży, a jednocześnie podkreślają, jak ważna jest konsekwentna troska o przestrzeń publiczną.

Należy jednak odróżnić czystość ulic od jakości powietrza, która w sezonie grzewczym bywa niska.

(ep)



TARGI WIELKANOCNE NA RYNKU GŁÓWNYM

Na Rynku Głównym w Krakowie odbywają się rokrocznie tradycyjne Targi Wielkanocne. W tym roku rozpoczęły się 26 marca i potrwały do 6 kwietnia.

Na tegorocznym jarmarku pojawiło się blisko 100 kiosków handlowych. Swoją ofertę prezentowali kupcy z regionu, całej Polski oraz zagranicy. Przedświąteczny jarmark oferował bogaty wybór produktów świątecznych: pisanki, stroiki, koszyki, palmy, świeczki, wydmuszki, ręcznie malowaną porcelanę, biżuterię, wyroby regionalne (obrusy świąteczne, plecionki), wyroby z masy solnej, z mąki, z siana, z drewna, a także oscypki i słodycze.

Na krakowian i turystów odwiedzających Targi Wielkanocne czekały punkty małej gastronomii z polskimi potrawami z grilla, promujące kuchnię staropolską.

Swoje stoiska prezentowały również organizacje charytatywne.

Jarmarkowi towarzyszyły liczne imprezy, m.in.: poświęcenie palm i pokaz obrzędów wielkanocnych, prezentacja tradycyjnych stołów regionalnych, poświęcenie koszyczków wielkanocnych, pokaz obrzędów Śmigusowo-Dyngusowych.

Targi Wielkanocne w Krakowie to wyjątkowe połączenie tradycji, kultury i handlu, które co roku tworzy niepowtarzalną atmosferę świąt w sercu miasta.

Fot: Anna Gaydamowicz-Mazur



Wielkanocny klimat w sercu Krakowa

Jarmark
na Rynku Głównym
w Krakowie co roku
przyciąga tłumy
nie tylko mieszkańców,
ale również
turyстів.



SGH

Warsaw School
of Economics



Summer University Warsaw 2026

6-17 July 2026 suw.sgh.waw.pl

Al. Niepodległości 162, 02-554 Warsaw, Poland

Trwa rekrutacja do Summer University Warsaw 2026. Najbliższa edycja szkoły letniej SGH odbędzie się w dniach 6–17 lipca 2026 roku w gmachach Szkoły Głównej handlowej w Warszawie. Kurs jest skierowany do międzynarodowych i polonijnych studentów spoza warszawskiej uczelni, którzy w ciągu dwóch tygodni będą mieli możliwość uczestnictwa w szeregu wykładów i warsztatów poświęconych tematyce działalności gospodarczej w dynamicznym, nowoczesnym i globalnym otoczeniu rynkowym.

W ramach kursu słuchacze zrealizują cztery obowiązkowe moduły tematyczne oraz jeden dodatkowy moduł do wyboru spośród dwóch dostępnych opcji. **Spotkania prowadzone są w języku angielskim.** Zajęcia wspólne dla wszystkich studentów dotyczą zagadnień związanych ze strategią korporacyjną w biznesie międzynarodowym, zarządzaniem produktem i marką oraz wykorzystaniem sztucznej inteligencji w zarządzaniu organizacyjnym (moduł prowadzony we współpracy z AI Lab SGH). W ramach „modułu wolnego wyboru” studenci mogą wybrać, czy chcą skupić się na tematach związanych z przedsiębiorczością start-upową, czy też pogłębić swoją wiedzę w zakresie wykorzystania metody design thinking.

Program SUW obejmuje również udział w zewnętrznych warsztatach współorganizowanych z partnerską instytucją biznesową SGH oraz szereg dodatkowych zajęć kulturalnych.

Proces rekrutacji już trwa. Liczba miejsc jest ograniczona.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej inicjatywy Summer University Warsaw 2026

<https://suw.sgh.waw.pl/>